

Marian obudził się, podłączył nocną lampkę i zapalił ją. Wziął do rąk paczkę z ruskimi papierosami marki- fiest, wyciągnął jednego, włożył do ust i podpalił zapalniczką, pogrążając się w kłębach dymu i, zaciągając się, leżał jeszcze w łóżku. Przed oczami jeszcze miał swój sen żywo w pamięci. Najbardziej mu utkwiała scena z beczkowozem, co miał z tyłu otwór średnicy szklanki, z którego lało się mleko pod wielkim ciśnieniem. Tak wielkim, że wyrzuciło Mariana na kilkadziesiąt metrów do przodu. To była kara za podejrzliwość i wścibstwo. I śmiech wszystkich. A byli to Azjaci. Sprzedawali masło orzechowe, bardzo smaczne. Dwóch z nich urządziło sobie seans spirytystyczny. Zamknęli się w jednym z wózków, miał z tyłu szybę. Oni siedzieli i wprowadzili się w trans, a na zewnątrz było widać, jak ich niewidzialne duchy niszczą stragany, jeden po drugim. Wyrwali słomę ze strzechy, wyrzucali ją do góry. Tak jakby jakaś niewidzialna siła niszczyła targowisko. Marian już wiedział, że to oni robili, bo mieli zamknięte oczy i wykonywali jakieś dziwne ruchy, wili się dziwnie, i poruszali na tym wózku. A kiedy Marian zaczął na nich krzyczeć, obudzili się i niszczenie ustało. Dla niewtajemniczonych całe zjawisko było dziwnie straszne i niezrozumiałe

No i tym mlekiem Mariana nastraszyli, ale potem śmiech rozładowuje.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

gitesik, dodano 04.01.2014 20:18

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.